Nr. 161 (191) Łódź, środa 27 czerwca 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68
ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70
Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Cena numeru 1 złoty

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

Witamy!

W dniu dzisiejszym wracają z Moskwy prezydent ob. Bierut, premier tow. Osóbka-Morawski, członkowie Rządu Tymczasowego oraz politycy demokratyczni, którzy mają wejść w skład Rządu Jedności Narodowej.

Sądząc według reakcji, jaką wywołała w kraju wiadomość o porozumieniu osiągniętym w Moskwie, pewni jesteśmy, że powrót polskich mężów stanu z Moskwy będzie powrotem zwycięzców. Udało się im bowiem przezwyciężyć wielkie trudności, udało się im dojść do zgodnych wniosków w sprawie, na rozstrzygnięcie której niecierpliwie czekał cały kraj.

Fakt, że skład Rządu Jedności Narodowej będzie rozszerzony w porównaniu z Rządem Tymczasowym, odpowiada postulatom polskiego obozu demokratycznego, wypowiadającego się od pierwszej chwili wyzwolenia za przyciągnięciem do współpracy wszystkich szczerze demokratycznych czynników.

Polska Partia Socjalistyczna, reprezentowana podczas rozmów moskiewskich przez premiera tow. Osóbkę - Morawskiego i wiceprezydenta tow. Szwalbe z jednej strony a przez towarzyszy Żuławskiego i Stańczyka z drugiej strony, wydatnie się przyczyniła do konsolidacji obozu demokratycznego i szczęśliwa jest, że doszło do tego właśnie w przededniu pierwszego Kongresu P. P. S. w wolnej Polsce.

Rząd Jedności Narodowej, witany przez cały kraj, niewątpliwie w najbliższym czasie uznany będzie, zgodnie z uchwałami krymskimi przez wszystkie narody zjednoczone.

Witamy w dniu przyjazdu do Stolicy Prezydenta, Premiera i członków pierwszego w dziejach Polski Rządu Jedności Narodowej.

Polacy w U. S. A. witają Rząd Jedności Narodowej

NOWY JORK (Polpress). Wybitny uczony polski, przebywający obecnie w Ameryce, Złotowski, wyraził w wywiadzie prasowym swe wielkie zadowolenie z powodu utworzenia Rządu Jedności Narodowej. Mówiąc o osiągnięciach Tymczasowego Rządu w Warszawie, wskazał Złotowski na reformę rolną, dzięki której miliony chłopów otrzymały ziemię. Zaznaczył on również, że w Polsce obowiązuje dziś konstytucja demokratyczna z 1921 r., i potępił w ostrych słowach reakcyjną działalność kliki Arciszewskiego. Złotowski zakończył swój wywiad apelem do opinii publicznej Stanów Zjednoczonych, by okazała pomoc i poparcie nowej, demokratycznej Polsce.

Związki wystosowały wezwanie do Amerykan o okazanie pomocy Rządowi Polskiemu i potępiły reakcjonistów polskich, którzy prowadzą w Stanach Zjednoczonych ukrytą działalność przeciw demokratycznej Polsce.

Morze

Odległość między Rozewiem i Szczecinem, wyrażająca się wielką cyfrą 400 kilometrów, wyznacza długość naszego wybrzeża morskiego. Morska granica Polski przedwrześniowej wynosiła 137 km, procentowo stanowiło to 3 proc. granic kraju. Dziś — 20 proc.

Te cyfry — to nowe pozycje w naszym obecnym rachunku państwowym. Ośmielają i napawają dumą przy pierwszej reakcji, by skolei zmarszczyć czoło troską o sprawne ujęcie nowej rzeczywistości w nasze dłonie, tak w małym stopniu nawykłe do tego, co ma posmak szerokich mórz, co się nazywa ciągłą czujnością przy sterze w czas burzliwej pogody.

Troska wzrasta i z tego powodu, że walec wojny toczył się wzdłuż naszego wybrzeża z wyjątkowo niszczycielską siłą działania. Szczególnie silnym zniszczeniom uległ Gdańsk. W odzyskanym trójkącie nadmorskim Szczecin—Bydgoszcz—Gdańsk jest wiele miast, miasteczek i wsi, gdzie dotarła już wprawdzie władza Polski, ale gdzie jeszcze nie napłynęła fala ongiś zepchniętego stąd narodu polskiego.

Dwudziestolecie niepodległego bytu państwowego poprzedzone przeszło stuletnią niewolą niewiele potrafiło — poza budową Gdyni — wnieść w konstruktywny stosunek Polski do morza. Linie kolejowe, szosy biegną jeszcze dotychczas starym szlakiem tranzytowym z zachodu na wschód — z Niemiec do Prus Wschodnich, a nie promieniście z serca Polski ku naszemu oknu na świat.

Dziś „tropy Smętka" nad naszym wybrzeżem znikły pod ugniotem gąsienic polskich i sowieckich czołgów. I choć nasze okno na świat jest jeszcze wybite, choć ciągną przez nie powiewy z obumarłych pól bitewnych, staje przed nim polski marynarz, staje robotnik portowy, inżynier, usuwający ślady zniszczeń. Długa to i żmudna będzie praca, jak każdego kraju dźwigającego się po zniszczeniach wojennych. Ale w obliczu wyrównywania naszych krzywd doznanych od odwiecznego wroga stajemy nad morzem dumni i pewni siebie.

Nie jest bowiem rzeczą przypadku, że właśnie tu nasz żołnierz bohaterską swoją walką rozsławił oręż polski na polu chwały obrońców Westerplatte. Krew żołnierza polskiego wsiąkła w piasek nadmorski, krew żołnierza polskiego zmyta bryzgami fal Bałtyku — to symbol, który cała Polska biorąc udział w Święcie Morza będzie miała przed oczyma.

A. P.

Przed XXVI Kongresem PPS

„Niech żyje Polska!"

Połowa wieku XIX...

Pada słowo komunizm. Padają dalsze: „Rewolucja socjalna", „Dyktatura proletariatu". Świadomość klasowa chłopów i robotników budzi się. Ruch socjalistyczny potężnieje, staje się masowym. Przez całą Europę płynie fala strajków i manifestacji. Na burżuazję padł strach. Czuje, że jest zagrożona w dotychczasowym stanie posiadania i przywilejów.

Akcje, kierowane przez ruch socjalistyczny, są bardziej planowe i zorganizowane. Ówczesna burżuazja prosi rządy, okupujące nasz kraj, o pomoc; otrzymuje ją. Żandarmeria i wojsko występują w obronie praw „świętej własności" i przy przy pomocy krwawego terroru usiłują tłumić „buntowszczyków". Najstraszniejszy terror i okrucieństwa, mordy i więzienia, nie powstrzymują jednak coraz szerzej rozlewającej się fali rewolucyjnej.

W Genewie, wychodzi od roku 1866 pierwsze polskie socjalistyczne pismo, zjazd „Ligi pokoju i wolności" w roku 1868 głosi: „Towarzysze! W imieniu nowej partii, w imieniu socjalnej demokracji polskiej ze sztandarem socjalnej rewolucji występując, proklamujemy: „ziemia chłopom, którzy ją uprawiają, fabryki robotnikom". „Niech żyje Polska!"

W Londynie w roku 1875, z okazji obchodu styczniowego, na zgromadzeniu publicznym przemawia w sprawie polskiej Karol Marks: „Niemiecka partia robotnicza wie, że polski chłop, robotnik i każdy niezaślepiony stanowym interesem Polak rozumie, iż Polska w Europie ma jednego sprzymierzeńca. Jest nim socjalizm". Okrzykiem: „Niech żyje Polska" Karol Marks kończy swoje przemówienie. Sprawę niepodległości polskiej wiąże on ze sprawą międzynarodowego ruchu socjalistycznego.

W tym samym roku, na obchodzie listopadowym w Londynie, przemawiał Wróblewski: „Dzisiaj jedynie sztandar socjalno-demokratyczny może być sztandarem naszej drogiej ojczyzny. Państwa despotyczne, konstytucyjne monarchie, republiki wszelkich form i nazw — wszystkie te państwa, jak długo w nich nie będzie pełnego socjalizmu, pozostaną państwami niewoli dla proletariuszów. Wszystkie one są tylko państwami bogaczów, są jednakowo wrogo usposobione dla robotników". To był głos socjalisty zza granicy.

W kraju konspiracyjny ruch rewolucyjny organizuje masówki, wydaje nielegalną prasę, dokonuje śmiałych zamachów bombowych na mniejsze i większe głowy krwawych okupantów. Mnożą się tak zwane „wsypy". Padają nowe ofiary, szaleje terror, zapełniają się więzienia, skrzypią wiązania szubienic.

Dnia 23 listopada 1885 roku 29 towarzyszy zasiadło na ławie oskarżonych. Jeden z nich towarzysz Kunicki w ostatnim słowie powiedział: „To, co robimy, czego dokonała nasza partia, to nie są zbrodnie, lecz spełnienie świętego obowiązku wobec narodu i socjalizmu. Cała moja wina — to miłość dla ojczyzny, za której wyzwolenie gotów jestem przelać ostatnią kroplę krwi własnej".

I krew została przelana. Dnia 28 stycznia 1886 roku na stokach Cytadeli w Warszawie stanęły 4 szubienice. Cztery wyroki śmierci. Współtowarzysze zostali skazani od 6 do 16 lat katorgi.

W tym samym czasie, kiedy polscy socjaliści walczą z okupantem, polska burżuazja paktuje z wrogiem i oddaje mu „wdzięczne serca" za tropienie i gnębienie polskich rewolucjonistów, jako tych, którzy sieją zamęt i podnoszą uzbrojoną dłoń na prawowitą władzę, władzę carów i cesarzy.

Czy może kler katolicki, dostojnicy Kościoła sprzyjali wtedy „walce o wolność narodu i socjalizm?" Także nie. Ci wysyłają do panujących hołdownicze telegramy z wyrazami czci i poddaństwa. Wiernym Kościół Katolicki zakazuje czytania buntowniczych pism socjalistycznych.

A oto historyczny dokument z marca 1895 roku. Czytamy: „Zaklinamy was przez wnętrzności miłosierdzia Bożego, abyście pisemek tych, które noszą tytuł „Nowa pszczółka", „Nowy wieniec", „Nowy dzwon", „Przyjaciel ludu" i „Na przód" nie czytali, ani popierali słowem, ani pieniędzmi pod karą grzechu śmiertelnego, i to nie tylko tych, ale i innych, gdyby w przyszłości na ich miejsce ze zmienionym tytułem i w podobnym duchu wychodzić miały. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie zawsze z wami, Amen". Podpisali: ks. Seweryn, arcybiskup lwowski, ks. Łukasz, biskup przemyski, ks. Ignacy, biskup tarnowski, ks. Jan, biskup krakowski.

Na to przymierze świętych Łukaszów z Polską burżuazyjną, na sojusz bogatych z okupantem, ruch socjalistyczny odpowiedział serią nowych ataków, proklamował strejki i demonstracje. Nad Polską, nad całą Europą zawisłe chmury zwiastowały zbliżającą się burzę tym razem proletariackiej rewolucji.

Kazimierz Rusinek.

Powitanie twórców Rządu Jedności Narodowej

Dziś w godzinach popołudniowych przybędą z Moskwy: prezydent KRN Bolesław Bierut, delegaci Rządu Tymczasowego oraz przedstawiciele ugrupowań demokratycznych z kraju i zagranicy — po osiągnięciu całkowitego porozumienia w sprawie utworzenia Rządu Jedności Narodowej.

Po uroczystym powitaniu przez członków Rządu, przedstawicieli Wojska, Zarządu Miejskiego, partii politycznych i organizacji społecznych na lotnisku — prezydent i wszyscy członkowie delegacji przejadą przez udekorowane flagami państwowymi i transparentami powitalnymi ulice Stolicy na Pragę, do gmachu Rządu.

Wzdłuż całej trasy, która biec będzie Al. Jerozolimskimi, Marszałkowską, Królewską, Krak. Przedmieściem, Karową, Brukową i Targową dostojników witać będą członkowie Związków Zawodowych, organizacji społecznych, organizacji młodzieżowych, słuchacze wyższych zakładów naukowych, uczniowie i uczennice szkół oraz ogół mieszkańców Warszawy.

29 czerwca rozpoczyna swe obrady w Stolicy XXVI Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej

Na marginesie

„Poniżej lat ośmiu"

Głównodowodzący okupacyjną armią brytyjską w Niemczech, marsz. Montgomery, wydał ostatnio dwa rozkazy, dotyczące kwestii zachowania się żołnierzy angielskich wobec niemieckiej ludności cywilnej. W pierwszym z tych rozkazów marsz. Montgomery zabronił kategorycznie wszelkiego „bratania się" z Niemcami; w drugim — pozwolił żołnierzom angielskim na rozmowy i zabawy z dziećmi niemieckimi „poniżej lat ośmiu"....

Nie jesteśmy hitlerowskimi ludożercami, toteż nie mamy żadnych pretensyj do niemowląt w kołyskach i dzieci do lat ośmiu, choćby to nawet były dzieci niemieckie. Tym nie mniej drugi rozkaz Montgomery'ego mimo nieco groteskowej stylizacji, budzi całkiem poważne refleksje, dalekie od bezpośredniego tematu zabaw i gier dziecięcych.

Chodzi bowiem o to, że dzieci „poniżej lat ośmiu" bywają rzadko same, zwłaszcza poza progiem pokoju dziecinnego. Istotom tak barczo niepełnoletnim towarzyszą zazwyczaj opiekunowie, a najczęściej opiekunki, bez nich bowiem tzw. milusińscy narażeni byliby na tysiączne kłopoty i niebezpieczeństwa osobiste. Z tego to powodu „bratanie się" żołnierzy angielskich z dziećmi niemieckimi w dziewięćdziesięciu dziewięciu wypadkach na sto musiało prowadzić nieuniknienie do — zawierania znajomości z towarzyszącymi dzieciom dorosłymi. Taka zaś znajomość stawałaby się często wstępem do rozmów i pogawędek, wizyt i odwiedzin, słowem do pewnej zażyłości. Poczciwy Tommy nie jest z drewna; jeśli niewinna istotka do lat ośmiu znajdowałaby się pod komendą nieszpetnej mamusi czy piastunki, zażyłość ta — zwłaszcza wobec braku mężczyzn w Niemczech — mogłaby przybierać formy nawet bardzo gorące i serdeczne.

Z tego wszystkiego zdają sobie, niewątpliwie, sprawę nieprzejednanie hitlerowskie elementy niemieckie, które tak czy owak nie będą szczędzić wysiłków, by znaleźć dostęp do żołnierzy armii okupacyjnej i urabiać wśród nich odpowiednie nastroje. Taki berbeć „poniżej lat ośmiu" może odgrywać niejednokrotnie rolę haczyka u wędki, na którą złapie się pełen dobrych chęci, dobroduszny John czy Jim. Miłe złego początki — „rozmowy i zabawy" z małymi Niemczykami — miałyby w niejednym wypadku ciąg dalszy, zgoła niepożądany z punktu widzenia celów okupacji alianckiej.

Sprawa „bratania się" z Niemcami, poniżej czy powyżej lat ośmiu, jest w ogóle problemem delikatnym, wymagającym w praktyce daleko idącej ostrożności. Bliższe stosunki okupującego z ludnością terenów okupowanych nie pozostają, oczywiście, bez wpływu, na poglądy, nastroje i w ogóle m o r a l e *wojsk okupacyjnych. Jakżeż dobrze rozumieli to Niemcy, odgradzając podczas wojny — w krajach zajętych — żołnierza swego od ludności cywilnej chińskim murem instrukcyj i zakazów. Obawiali się „infekcji psychicznej" nie mniej niż tyfusu; z niebezpieczeństwem podobnej infekcji muszą się dziś liczyć i okupacyjne sztaby sojusznicze.*

Na „bratanie się" z Niemcami w jakiejkolwiek formie choćby poprzez rozmowy i zabawy z dziećmi „poniżej lat ośmiu", jest jeszcze stanowczo za wcześnie. Thomas Mann, pisząc w dniu kapitulacji Niemiec pierwszy po dwunastu latach artykuł dla prasy niemieckiej, mówił w nim bez ogródek o hańbie, jaką ściągnął hitleryzm na cały naród niemiecki „na wszystkich", którzy mówią, piszą i żyją po niemiecku. Ażeby zmazać piętno tej hańby — woła Mann — „trzeba w pohitlerowskich Niemczech przywrócić ludziom człowieczeństwo; proces ten jednak dokonać się może tylko od wewnątrz, w łonie samego narodu niemieckiego"...

Świat musi czuwać, obserwować i — czekać, aż proces ten zacznie się dokonywać, aż trucizna hitlerowska zniknie z organizmu niemieckiego i ujawnią się n i e w ą t p l i w e *już oznaki poprawy. Że nie nastąpi to zbyt szybko, pewni jesteśmy z góry. Dlatego też do sprawy „bratania się" z byłymi poddanymi Hitlera ustosunkowujemy się dzisiaj bardzo chłodno i powściągliwie. Czas — wskaże właściwe drogi postępowania.* B.

W kilku wierszach

RADA KONTROLI PRZYSTĘPUJE DO PRACY. Według doniesień „Timesa" wojska brytyjskie i amerykańskie wycofują się już ze strefy rosyjskiej w Niemczech, granice strefy francuskiej już zostały oznaczone, tak, że w najbliższych dniach Rada Kontroli będzie mogła rozpocząć w Berlinie swą pracę.

*

STANY ZJEDNOCZONE ODRZUCAJĄ PROPOZYCJĘ FRANCUSKĄ. Biały Dom odrzucił propozycję francuską w sprawie rozwiązania konfliktu francusko-syryjskiego. Jak wiadomo, rząd francuski proponował zwołanie konferencji pięciu mocarstw dla rozwiązania tego problemu.

*

ZAĆMIENIE SŁOŃCA W AMERYCE. Szereg uczonych kanadyjskich i amerykańskich obserwować będzie dnia 9 lipca całkowite zaćmienie słońca nad rzeką Pine w prowincji Manitoba.

Rada Naczelna PPS

Prezydium Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej zawiadamia, że w dn. 28 czerwca r.b., godz. 10-ta rano w lokalu Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego w Warszawie na Pradze, przy ul. Szwedzkiej 2/4 odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej z następującym porządkiem dziennym:

1. **przyjęcie protokółu posiedzenia Rady Naczelnej z dn. 6 maja r. b.,**
2. **sprawa Kongresu,**
3. **sprawozdanie Komisji Programowo-Statutowej,**
4. **sprawy personalne,**
5. **wolne wnioski.**

Obecność na zebraniu jest obowiązkowa.

Przewodniczący:
(—) **Henryk Świątkowski**

Sekretarz:
(—) **Feliks Mantel**

Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA, (Polpress). — Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 26 b.m. zostały powzięte uchwały, dotyczące zniesienia niektórych przepisów, obowiązujących w czasie wojny. W myśl tych uchwał znosi się cenzurę korespondencji, przesyłek pocztowych, telegramów oraz rozmów telefonicznych, wprowadzoną dekretem z dnia 28 grudnia 1944 r. W odniesieniu do korespondencji zagranicznej, radiotelegramów i rozmów radiowych, cenzura obowiązuje nadal. Druga uchwała dotyczy sieci radiofonizacji kraju. Przewidziana jest szeroka rozbudowa sieci radiostacji oraz wydatna pomoc w tym zakresie ze strony Państwa w postaci subwencji oraz dostarczania środków technicznych. Uchyla się zakaz korzystania z aparatów radiowych - lampowych i detektorów kryształkowych. Dyrekcja Polskiego Radia przeprowadzi rejestrację odbiorników, znajdujących się w posiadaniu zarówno osób prywatnych, jak też instytucji i urzędów. Poza tym Rada Ministrów uchwaliła dekrety, dotyczące Sądów Honorowych oficerów i szeregowych Wojska Polskiego oraz wojskowych przepisów dyscyplinarnych.

Twórcy Rządu Jedności Narodowej wracają do Stolicy

WARSZAWA, (Polpress). — Dnia 26 b.m. w godzinach popołudniowych powrócili z Moskwy do Warszawy samolotem: wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej Władysław Kowalski, wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej tow. Stanisław Szwalbe, tow. Zygmunt Żuławski, prezes Stronnictwa Ludowego Banczyk oraz profesorowie Stanisław Kutrzeba i Adam Krzyżanowski. Przybyłych witali na lotnisku przedstawiciele Rządu oraz partii politycznych.

Bilans konferencji w San Francisco

MOSKWA, (Polpress). Korespondent dziennika „Izwiestia" omawia wyniki konferencji w San Francisco. Statut przyjęty przez wszystkie delegacje — pisze korespondent — jest pozytywną pozycją w dziejach ludzkości. Zapewni on światu długotrwały i sprawiedliwy pokój. Jest on przesiąknięty duchem poszanowania suwerenności poszczególnych państw i uwzględnia jednocześnie pakty regionalne. Statut będzie również mógł stanowić podstawę międzynarodowej współpracy ekonomicznej.

Na konferencji w San Francisco wprowadzono szereg trafnych poprawek do pierwotnego projektu statutu organizacji międzynarodowej, przygotowanego w Dumbarton Oaks. Poprawki te poczyniono w duchu uchwał, przyjętych na konferencji krymskiej.

Cały statut przesiąknięty jest duchem demokratycznym. W Radzie Bezpieczeństwa otrzymały wielkie mocarstwa szczególne pełnomocnictwa. Jest to uzasadnione okolicznością, że mocarstwa te reprezentują 850 milionów ludzi i odgrywają decydującą rolę na świecie.

Pokój, praca, tolerancja, sprawiedliwość

— oto cele działalności „Zjednoczonych Narodów"

LONDYN (Polpress). Prasa angielska omawia uchwalony wczoraj w S. Francisco statut organizacji Zjednoczonych Narodów.

„Daily Express" stwierdza, że opiera się on na realnych stosunkach i trzeźwym poglądzie na rzeczywistość, a nie na fikcjach wyobraźni i utopijnych planach. Świat dzięki smutnym doświadczeniom Ligi Narodów doszedł do przekonania, że na straży pokoju stać winna odpowiednia siła.

Liberalny „News Chronicle" podkreśla, że statut daleki jest od doskonałości. Trudno również przewidzieć, czy okaże się skuteczny. Zależy to w dużej mierze od dobrej woli członków Organizacji i od harmonijnej współpracy wielkich mocarstw. W każdym razie stanowi on wielki postęp w stosunku do Ligi Narodów, gdyż podpisany został przez dwa państwa, które nie uczestniczyły w pracach Ligi, a mianowicie przez Stany Zjednoczone i Związek Radziecki.

„Daily Mail" podkreśla, że z wielu tysięcy słów, z których statut się składa, cztery słowa symbolizują jego charakter: pokój, praca, tolerancja i sprawiedliwość.

Jak odbyło się uchwalenie Karty Narodów Zjednocz.

LONDYN (Unitet Press). Wczoraj przedstawiciele 50 narodów zaaprobowali w San Francisco ostateczny tekst karty, czyli statutu organizacji „Narody Zjednoczone". Uroczystość ta odbyła się w błyszczącej światłami operze, przybranej flagami wszystkich narodów. Obecnie dokument ten w licznych kopiach rozesłany zostanie do wszystkich narodów celem aprobaty i ratyfikacji, i postanowienia jego wejdą w życie z chwilą zatwierdzenia go przez 28 narodów.

PRZEGLĄD PRASY

Leżą przed nami trzy numery tygodnika „*Wiedza dla wszystkich*", ukazującego się w Lublinie z podtytułem „Organ Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego". Dziwne wrażenie robi już pierwszy numer pisma. Prócz odezwy zarządu głównego TUR oraz dwóch notatek w dziale „Kronika organizacyjna", numer zawiera zaledwie jeden półtorakolumnowy artykuł p. t. „Polska - Węgry" i jeden mniejszy o Jarosławie Dąbrowskim. Artykuł „Polska—Węgry" zaczyna się jak następuje:

„Polskę z Węgrami łączyły w przeszłości nie tylko poprawne stosunki sąsiedzkie, ale bardzo często wzajemna przyjaźń. Złożyło się na to wiele przyczyn: górska granica, będąca naturalną przeszkodą do wzajemnej penetracji"...

Niema co mówić: złota myśl! Górska granica i brak wzajemnej penetracji — jako przyczyny wzajemnej przyjaźni dwóch narodów...

Nie lepiej są zredagowane następne dwa numery „*Wiedzy dla wszystkich*". Na czele drugiego numeru znajdujemy pod wspólnym tytułem „Nowe zdobycze nauki" przedruk 4 notatek popularno - naukowych z pism prowincjonalnych. W trzecim numerze na czelne miejsce zajmuje słaby artykuł o „*pełnej realizacji idei samorządu terytorialnego*". Artykuły o ruchu spółdzielczym w świecie i o budownictwie mieszkaniowym odnoszą się do okresu przedwojennego.

Zarząd Główny TUR jest zbyt poważną instytucją, by udzielać swej firmy dla przypadkowych prowincjonalnych wydawnictw. Wątpimy, czy tygodnik „*Wiedza dla wszystkich*" w obecnej postaci w ogóle jest potrzebny. Ale nie wątpimy, że podtytuł „organ zarządu głównego TUR" powinien być natychmiast wycofany.

* * *

„*Robotnik Kujawski*", organ WKR PPS w Inowrocławiu pisze w związku z „Tygodniem Morza":

„Chcemy i musimy się stać również państwem morskim! Musimy odetchnąć w nowej Polsce nareszcie pełną piersią, a chcąc żyć pełnią życia, — musimy mocno stanąć nad Bałtykiem".

Autor słusznie uważa, że nie tylko samo Pomorze, ale cała Polska jest i musi się czuć zapleczem morza.

Na Dalekim Wschodzie

LONDYN, (Polpress) — 500 „latających twierdz" dokonało nalotów na ważne ośrodki wojskowe i cele przemysłowe w Nogoja, Osaka i na inne objekty na japońskich wyspach macierzystych.

Straty Japończyków na wyspie Okinawa **wynoszą ponad 110 tysięcy w zabitych.**

Kontrkandydat Churchilla

LONDYN, (Reuter). Kontrkandydatem Churchilla w nadchodzących wyborach jest Aleksander Hancock „Selfmade man" (człowiek, który o własnych siłach doszedł do tego, czym jest). Twierdzi on, że nie jest zainteresowany w sprawach żadnej partii i kandyduje jako niezależny. Jego polityka jest „bezkompromisową walką o prawa człowieka pracy". Karierę swą rozpoczął jako pracownik fabryki obuwia w Northampton. Obecnie jest właścicielem farmy w pobliżu tego miasta.

Goering w pierwszej kolejce...

LONDYN, (Polpress). Agencja Reutera donosi, że opracowano już procedurę Trybunału Wojennego dla sądzenia przestępców wojennych. Przed Trybunałem tym stanie w pierwszym rzędzie Goering oraz inni przestępcy, oskarżeni o przygotowanie i przeprowadzenie aktów gwałtu o charakterze ogólnym. Zbrodniarze wojenni, oskarżeni o przestępstwa indywidualne, staną przed innymi sądami.

Dziś przemówienie Trumana

PARYŻ (AFP). Do San Francisco przybył wczoraj prez. Truman samolotem zbudowanym specjalnie dla zmarłego prezydenta Roosevelta. Prezydent uścisnął najpierw dłoń Stettiniusowi, który przedstawił mu delegatów 50 narodów w porządku alfabetycznym. Prezydent zamienił z każdym kilka słów. Następnie prezydent udał się do hotelu wśród okrzyków tłumu, który po raz pierwszy widział prezydenta. Oficjalny orszak tworzyło 190 pojazdów. Tłum wznosił okrzyki na cześć lepiej znanych sztandarów, jak francuski, rosyjski, angielski.

Monarchiści hulają w Grecji

LONDYN, (Polpress). Korespondent pisma „New Statesman and Nation" donosi z Grecji o masowych aresztowaniach przeciwników monarchii. Długotrwałe więzienie ludzi bez sądów jest w Grecji zjawiskiem codziennym. Żandarmeria, zmilitaryzowana straż narodowa i urzędnicy państwowi przygotowują powrót króla. Układ zawarty swego czasu w Varkiza pomiędzy Eam a rządem Plastirasa, jest ustawicznie naruszany (układ ten przewiduje rozbrojenie partyzantów, utworzenie regularnej armii i poszanowanie wolności obywatelskiej).

Ostatnio oddziały gwardii narodowej zdemolowały lokal redakcji gazety „Nike", wydawanej przez Eam. Codziennie aresztuje się demokratów i byłych bojowników o wolność Grecji. Do manifestujących w dniu Zwycięstwa zwolenników Eamu strzelali monarchiści. Jest dużo zabitych i rannych.

Shinwell — Churchill

LONDYN, (Reuter). Wybitny labourzysta członek parlamentu E. Shinwell przemawiał w swym okręgu wyborczym i w mowie swej uczynił aluzję do podróży wyborczej Churchilla, mówiąc:

„Torysi wystrzelili ostatni swój pocisk i nie udało im się wywołać oburzenia przeciwko Labour Party. Nie mają oni żadnej polityki konstruktywnej i Churchill zmuszony jest obecnie do wykonywania łamańców, aby wywołać entuzjazm dla swego rządu tymczasowego, który nie ma żadnych realnych podstaw.

Zauważyłem mówił Shinwell, że obecnie próbuje się żądać od narodu zjednoczenia z okazji wojny japońskiej, lecz ta wojna nie ma nic wspólnego z polityką wewnętrzną. Jest ona koniecznością i wszystkie partie zgadzają się, iż trzeba współpracować z Ameryką dla pokonania Japonii.

Nauka i kultura

Po Zjeździe Oświatowym

Niema demokracji bez upowszechnienia dóbr kulturalnych, bez demokratyzacji całego systemu szkolnego i pozaszkolnego kształcenia, bez podniesienia najszerszych rzesz chłopów i robotników do roli nie tylko świadomych konsumentów, ale i współtwórców kultury. W procesie demokratyzacji życia polskiego odcinek oświatowy stanowi nader ważką pozycję i konieczność zmian na tym odcinku narzuca się świadomości ogółu z coraz większą oczywistością.

Konieczność reformy, uwarunkowana zasięgiem i wielorakością zmian, jakim życie nasze w ciągu ostatniego roku uległo i ulega, spowodowała zwołanie przez Ministerstwo Oświaty Zjazdu łódzkiego. W ciągu pięciu dni wytężonej pracy Zjazd rozważył całokształt tych spraw, biorąc za punkt wyjścia dla dyskusji ministerialny projekt przebudowy ustroju i programów szkolnych. W końcowej rezolucji Zjazd stwierdził konieczność reformy szkolnej, słuszność jej zasad (szkoła jednolita, powszechna, publiczna i bezpłatna) i potrzebę jej realizacji.

Sprawa reformy szkolnej dojrzała nie tylko u nas. Wszystkie państwa, przez które przetoczył się miażdżący walec faszystowskiej okupacji, wszystkie państwa zwycięskie stają wobec tej sprawy. Z pośród wszystkich państw słowiańskich, budujących dziś nowe życie na gruzach hitlerowskiej przemocy jesteśmy pierwsi, którzyśmy od postawienia sprawy przeszli do działania. I to przodownictwo stanowi źródło optymistycznych wniosków o naszej żywotności kulturalnej, o naszej gotowości do podjęcia wielkiego dzieła demokratyzacji oświaty i kultury.

Zestawiając Zjazd łódzki z pamiętnym Sejmem Nauczycielskim z 1919 r., związanym z symboliczną już postacią Ksawerego Prausса i z dekalogiem demokratów-oświatowców: z 7-letnią szkołą powszechną — snując analogie pomiędzy rokiem 1918 a 1945, między startem oświatowym do drugiej Niepodległości a sytuacją dzisiejszą — Zjazd zgodnie stwierdził, że naczelnym postulatem demokracji współczesnej na odcinku oświatowym jest upowszechnienie szkoły średniej. Szkoła średnia dla dzieci chłopów, robotników i inteligencji pracującej, szkoła średnia dla milionów młodzieży, szkoła średnia ogólnokształcąca jako minimum szkolne dla wszystkich obywateli — taki jest postulat demokratycznej przebudowy ustroju szkolnego. **Taki jest warunek konieczny dla przyśpieszenia naturalnego procesu dojrzewania nowej inteligencji, inteligencji ludowej, chłopskiej i robotniczej,** którą historia powołuje do wielkiej roli kontynuatora naszej kultury i twórcy jej nowych wartości.

W trosce o naszą przyszłość biologiczną i kulturalną, uwzględniając coraz intensywniejsze wchłanianie rąk i mózgów kobiet przez nasz przemysł, system wymiany i aparat administracyjny, Zjazd podjął hasło upowszechnienia przedszkoli i — dystansując projekt Ministerstwa — stanął na stanowisku powszechnego obowiązku przedszkolnego na wsi i w mieście. W ten sposób dokonać się ma wielka odmiana dzieciństwa małego rolnika i małego proletariusza, w ten sposób wkroczyliśmy na drogę likwidacji jednej z najboleśniejszych krzywd, krzywdy dziecka w wieku przedszkolnym.

Troska o zniwelowanie innej zadawnionej krzywdy, oświatowej krzywdy wsi, przyświecała stale obradom zjazdowym i znalazła wyraz w uchwałach końcowych. Zrównanie startu życiowego, podniesienie organizacyjne i programowe szkoły na wsi, jej upełnowartościowienie, jej jednolitość, — takie są postulaty Zjazdu.

W dziedzinie programów nauczania Zjazd poparł również ogólne wytyczne zmian wysuwane przez Ministerstwo. Nowa szkoła ma dawać rzetelną wiedzę, ma upowszechnić poprzez systematyczny wykład znajomość podstaw nauki współczesnej, ma zakładać podwaliny światopoglądu naukowego. Nowa szkoła ma uzbroić młodzież w oręż świadomej, krytycznej myśli poznawczej, w elementy metody myślenia, oceny i wnioskowania o świecie i otaczającej rzeczywistości.

Jako stałą składową nowej tematyki programów wysunięto antyniemieckość, słowiańskość i bezwzględnie negatywną postawę wobec wszelkich śladów ideologii faszyzmu obok mocnego akcentowania zagadnień ziem zachodnich.

W programach nauczania znajdą miejsce właściwe przedmioty kształcenia artystycznego. Ideał wychowawczy nowej szkoły wyniesie w oparciu o nieprzemijające, ogólnoludzkie i powszechno-dziejowe ideały humanistyczne te zwłaszcza elementy, które szczególnie boleśnie podważone zostały przez potworne lata okupacji — autonomiczną godność Człowieka, kult pracy, najwyższe dobra wolności i sprawiedliwości.

Zjazd zgromadził poraz pierwszy po sześcioletniej przerwie przedstawicieli myśli pedagogicznej, pracy szkolnej i administracji oświatowej. W niespełna sześć tygodni po zwycięskim zakończeniu wojny, w odradzającej się do nowego życia robotniczej Łodzi, Zjazd stał się wielką manifestacją nowego stylu polskiej demokracji. Czynnik państwowy, Ministerstwo, i czynnik społeczny, naczelny na odcinku oświatowym — Związek Nauczycielstwa Polskiego podjęły sprawę reformy szkolnej jako równoprawni współgospodarze szkoły polskiej, pragnący w zgodnym współdziałaniu przyśpieszyć procesy odnowy i demokratyzacji naszej kultury.

Ministerstwo odgrodziło się najbardziej kategorycznie od stosowanych przed 1939 r. metod biurokratycznej izolacji, ZNP w deklaracji końcowej zerwał z postawą opozycji, stosowanej wobec sanacji, wziął na siebie współodpowiedzialność za wielkie dzieło przebudowy szkoły. Klimat wzajemnego zaufania i życzliwości, poważna rzetelna troska o szkołę i zupełna swoboda krytyki, miłość kraju i dziecka polskiego, które cechowały obrady i wytworzyły na sali zjazdowej **atmosferę świadomości przeszkód i trudności obok wielkiego optymizmu co do konieczności i możliwości ich pokonania, atmosfera twórczego zapału, — to wszystko sprawia,** że wyniki Zjazdu należy ocenić pozytywnie.

Idea reformy szkolnej weszła w życie. Na drodze jej realizacji wypadnie zgodnym wysiłkiem całego narodu pod przewodem naczelnych władz oświatowych i ZNP pokonać niejedną przeszkodę, a w ich szeregu najpierwszą — podnieść atrakcyjność zawodu nauczycielskiego przez poprawę bytu nauczyciela i przez odbudowanie w świadomości ogółu wysokiego dostojeństwa i szczególnej społecznej wagi pracy pedagogicznej.

Dr Żanna Kormanowa

Działalność Z. N. P. w czasie okupacji

WARSZAWA, (Polpress). „Głos Nauczycielski" Organ Centralny Związku Nauczycielstwa Polskiego, który wznowił obecnie swą działalność, zamieszcza ciekawe dane o tajnej działalności Z.N.P. w czasie wojny. Oto garść szczegółów:

W pierwszych tygodniach okupacji niemieckiej na jesieni 1939 roku zebrało się **w Warszawie ściślejsze Prezydium Zarządu Głównego ZNP w składzie: Zygmunt Nowicki, Czesław Wycech, Kazimierz Maj, Wacław Tułodziecki, Teofil Wojeński i W. Polkowski, które postanowiło przygotować program i organizację tajnej pracy Związku na okres okupacji.** W wyniku postanowień tego zebrania opracowano zasady programowe i organizacyjne pracy Związku, jako organizacji tajnej. Celem zakonspirowania działalności przyjęto nazwę „Ton" – Tajna Organizacja Nauczycielska. Nakreślono sobie następujące zadania: 1) ochrona kultury polskiej, 2) prowadzenie tajnego nauczania szkolnego na wszystkich poziomach, 3) współdziałanie z demokratycznym ruchem chłopskim, robotniczym i pracowniczym w walce zbrojnej o niepodległość Polski, 4) prowadzenie tajnej **akcji w dziedzinie oświaty dorosłych, 5) troska o właściwą postawę ogółu nauczycielstwa w stosunku do okupanta i całokształtu jego polityki,** 6) pomoc uwięzionym i ściganym nauczycielom i innym pracownikom oświatowym, 7) pomoc wdowom i sierotom po zamordowanych, 8) troska o byt materialny nauczycielstwa.

Tajna Organizacja Nuczycielska współpracowała w ciągu swej działalności ze wszystkimi demokratycznymi czynnikami Polski Podziemnej w zakresie oświaty, kultury i wychowania.

Prace Związku przejawiały się w postaci zjazdów, stałej akcji łączności, wydawnictw, akcji tajnego nauczania, rozprowadzania książek itd. Związek między innymi wydał: 1) Odezwę do Ojców i Matek, 2) Kryzys kapitalistyczny – pracę dr M. Próchnika, 3) Walkę o Nową Polskę (opracowanie Wycecha, Wojańskiego, Maja); 4) Pismo „W świetle dnia". Celem opracowania zasad ideologiczno-programowych i organizacyjnych systemu polityki kulturalno-oświatowej w Polsce, Towarzystwo powołało Komisję Polityki Kulturalnej, której przewodnictwo objął K. Maj.

Kontynuując prace rozpoczęte jeszcze przed wojną nad historią ruchu nauczycielskiego Prezydium Towarzystwa powołało specjalny Komitet z ob. Świdzińskim, T. Szczechurą i N. Królikowskim na czele, który przystąpił do opracowania monografii historycznej ruchu nauczycielskiego w Polsce.

Z życia kulturalnego

NOWE CZASOPISMO NAUCZYCIELSKIE

Lublin (Polpress). — Ukazał się tu pierwszy numer czasopisma „Ognisko nauczycielskie", organu Zarządu Okręgowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Lublinie. Pismo poświęcone jest sprawom społecznym, zawodowym, oświacie pozaszkolnej, teorii i praktyce pedagogicznej.

OTWARCIE OPERY W KATOWICACH

Katowice (Polpress). — W obecności władz cywilnych i wojskowych odbyło się w Katowicach w Teatrze Miejskim otwarcie opery, kierowanej przez znanego śpiewaka Adama Didura. Na inaugarację sezonu wystawiono „Halkę" Moniuszki z ob. Calmą w roli tytułowej. Artystka wykazała duże walory głosowe. Inne partie śpiewali: Samborska (w roli Zofii), Fince (Jontek) i Kopciszewski (Janusz). Balet (baletmistrz ob. Fabian) z werwą odtańczył tańca góralskiego. Dyrygował prof. Dymka. Kierownictwo artystyczne całości spoczywało w rękach ob. Dobosza. Start opery śląskiej rokuje jak najlepsze nadzieje.

PODRĘCZNIKI UNIWERSYTECKIE

Łódź (Polpress). — Jedna z największych bolączek życia akademickiego, jest dotkliwy brak podręczników uniwersyteckich. **Aby braki te, w miarę możności usunąć, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" 2 przystąpiła do wydawania dzieł z różnych dziedzin wiedzy.** W druku znajdują się m. innymi: „Okulistyka" prof. Ignącego Abramowicza; podręcznik fizyki dla słuchaczy wydziału medycznego — w opracowaniu Ignacego Adamczewskiego; „Immunologia ogólna" prof. Ludwika Hirszfelda: „Fizyka" dla słuchaczy wydziału matematyczno-przyrodniczego w opracowaniu prof. Mariana Grotowskiego; „Bakteriologia ogólna" prof. prof. Szymanowskiego i Bera.

Poza tym z zakresu literatury naukowej ukażą się w najbliższym czasie „Podstawy nauki o moralności" Marii Ossowskiej, „Z zagadnień psychologii" St. Ossowskiego.

SZKOLNICTWO POLSKIE W OKRĘGU MAZURSKIM

Olsztyn (Polpress). — **Na terenie okręgu wzrasta ilość szkół powszechnych** i jest ich obecnie 17. Powstają one bardzo często samorzutnie we wsiach zaludnionych przez Mazurów. Prócz szkół powszechnych mamy już 16 przedszkoli. Dla przeszkolenia nauczycieli pochodzenia miejscowego uruchomione zostały ostatnio w Olsztynie kursy seminaryjne. Zorganizowano też gimnazjum i liceum ogólnokształcące, które zostały już obsadzone przez grono nauczycielskie ze Święciam. W najbliższym czasie uruchomiona będzie w Olsztynie szkoła zawodowa z działami: **elektrotechnicznym, stolarskim i mechanicznym. Organizacja szkoły rolniczej dobiega końca. Stan szkół w okręgu mazurskim jest prawie wszędzie zadawalający, mimo iż 30 procent jest uszkodzonych, względnie zniszczonych na skutek działań wojennych.** Odczuwa się tylko brak podręczników.

POPULARNE WYDANIA ARCYDZIEŁ LITERATURY

Łódź (Polpress). — Nakładem Spółdz. Wydawniczej „Czytelnik" ukażą się niebawem popularne wydania „Krzyżaków" Sienkiewicza oraz „Starej Baśni" Kraszewskiego. Oba te arcydzieła są już w druku.

Spółdzielnia przystępuje również do wznowienia popularnego wydawnictwa Biblioteki klasyków, przeznaczonej dla użytku szkolnego i dla bibliotek samorządowych. W bibliotece tej ukażą się dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Kochanowskiego, Wyspiańskiego i innych.

Humanizm a nasze szkolnictwo

Jeszcze przed całkowitym rozgromieniem Niemiec hitlerowskich — kiedy przed publicystyką stało najważniejsze zadanie — moralnej mobilizacji narodu polskiego do walki — prasa polska zajęła się oświatą i warunkami życia i pracy nauczyciela. Bodaj że wśród innych zagadnień problem oświaty podjęty był przez pisma najżywiej, wpływając w następstwie na stanowisko społeczeństwa i władz w stosunku do nauczyciela i oświaty. Szczególnie chodziło o byt materialny nauczyciela. Mimo, że z dotychczasowej pensji nauczyciel utrzymać się nie może, przydziały żywnościowe starają się wyrównywać jego niedobory materialne.

Poza wspomnianą akcją prasową, nastąpiło w naszym dziele odbudowy Polski nowe, bardzo doniosłe wydarzenie — Ogólnopolski Kongres Oświatowy. Poziom referatów i dyskusyj wygłoszonych na Kongresie, żywa troska uczestników o każdy szczegół działalności oświatowej naszego kraju wskazują, że odbudowa życia oświatowego uzyskała mocną podbudowę programową.

Dzieje się jednak często w dotychczasowym niepodległym naszym życiu tak, że daleko idące i słuszne zamierzenia programowe przysłaniają nam codzienną ciężką rzeczywistość. Są pewni działacze, którzy pozwalają się ukołysać pięknymi planami, nie widząc poza nimi zniszczeń wojennych, braku odpowiednich ludzi i żmudnego trudu pracy z dnia na dzień. Dotychczasowy wkład nauczycielstwa w odbudowę szkolnictwa usuwa te obawy na odcinku oświatowym. Piszący te słowa widział dziesiątki szkół polskich, tak w centralnych okolicach kraju jak i na odzyskanych terenach na zachodzie. Wszędzie nauczyciel jest pierwszy, wszędzie mimo kłopotów materialnych staje przy warsztacie.

W związku z uchwałami Kongresu dotyczącymi organizacji szkolnictwa a w zależności od tego i kierunku kształcenia i wychowania młodzieży wyłonił się problem zasadniczy. O ile nasza szkoła ma pójść w kierunku fachowego kształcenia, kosztem przedmiotów ogólno-kształcących, humanistycznych, mających duży wpływ na wychowanie młodzieży?

Braki przedwojennej szkoły, poza jej niedemokratyczną strukturą, polegały na przeciążeniu umysłu uczniów wiedzą ogólną. Znane są wypadki, że młodzieniec z maturą nie znał organizacji administracyjnej najprostszego biura i nie potrafił często wypełnić blankietu pocztowego. Potrzeba tworzenia szkolnictwa zawodowego jest oczywista, choćby ze względu na zmieniającą się strukturę naszego kraju, który oprze się w dużej mierze na przemyśle.

Niemniej jednak pamiętać musimy, że na całokształt człowieka składa się nie tylko kształcenie ale i wychowanie. W związku z tym dobór przedmiotów ogólno-kształcących w szkole zawodowej i organizacja specjalnych szkół ogólno-kształcących nie jest dla moralnej przyszłości naszego życia sprawą błahą.

Szkoda że dyskusja na ten temat w „Rzeczypospolitej" zapoczątkowana przez ob. Zofię Dróżdż utknęła w inwektywach i w zarzutach dotyczących osobistych cech autorów. A nie rozwinęła się poziomem do wagi poruszonego zagadnienia.

A sprawa nabrała przecież walorów zasadniczych. Wojna obecna wykazała, jeżeli chodzi o kształcenie, że wiedza — jako suma określonych wiadomości — to nie wszystko. Ta wiedza, pozbawiona moralnego kośćca jest bodajże najgroźniejszym wrogiem ludzkości. Uczeni i studenci pozostający na usługach Hitlera nie wahali się mordować i zużytkować trupy ludzkie jako surowiec. Zdzierali z trupów skórę, żeby z niej robić ozdobne wyroby. Nie wiemy ile torebek z ludzkiej skóry noszą jeszcze dotychczas żony SS-manów. Ale wiemy, że traktowanie człowieka jako przedmiotu, którym można się dowoli posługiwać, zależnie od kaprysu władców, zostało częściowo przeszczepione i w duszę tych, którzy z hitleryzmem zetknęli się a nawet prowadzili z nim walkę. To jest jeden z aspektów tak często poruszanego zagadnienia spadku moralnego po okupancie hitlerowskim.

Walcząc z tak barbarzyńskim przeciwnikiem jak hitleryzm, przejęliśmy, musieliśmy przejąć — żeby nasz atak był skuteczny — niektóre metody jego postępowania. Popatrzmy po więcej niż w połowie zniszczonej Europie. Czym jest wielka wiedza wynalazców, jeżeli nie kieruje nią człowiek nie szanujący drugiego człowieka? Najstraszliwszym narzędziem opętanego zdobywczością władcy.

I dlatego szkoła postawić sobie musi jako zasadnicze zadanie: — wychowanie nowego człowieka, wyplenienie śladów barbarzyństwa i poniewierki ludzkiej. Czasom naszym potrzeba wiary w człowieka. Neohumanizm naszych czasów musi pozwolić nam na odzyskanie tej wiary. Dewizą wychowawczą naszej szkoły muszą stać się niezapomniane słowa Gorkija: „Człowiek to wielka rzecz".

Przed obecną wojną bano się haseł humanistycznych, dopatrując się w nich źródła słabości. Dziś, kiedy największy wróg ludzkości — faszyzm legł pod gruzami swoich i niestety w dużym stopniu naszych domostw pora by wskrzesić w nas na nowo wiarę w człowieka. Dokonać tego musi w poważnej mierze szkoła przez taką organizację nauczania, która pozwoli młodzieży zetknąć się i przyswoić najświetlejsze zasady humanizmu.

ANTONI POKORSKI

Sieć placówek pomocy reemigrantom

z Niemiec na terenie całego kraju

Polski Czerwony Krzyż powołał szereg placówek pomocy reemigrantom z Niemiec na terenie całej Rzeczypospolitej. Dotychczas stworzono 4 zasadnicze punkty odbiorcze w Zebrzydowicach, Wrocławiu, Głogowie i Frankfurcie nad Odrą, skąd repatrianci kierowani są do punktów etapowych w Katowicach, Częstochowie, Kaliszu, Poznaniu i Pile. Między punktami odbiorczymi i etapowymi istnieje cały szereg węzłów kolejowych, obsadzonych przez placówki PCK. Szczególnie aktywne są placówki o typie punktów sanitarno-odżywczych na terenie węzła kolejowego Wierzchowo – Chojnice – Lachowice, oraz Bydgoszcz i Iłowo w kierunku na Działdowo i Toruń.

Obecnie – w porozumieniu z władzami państwowymi, samorządowymi i społecznymi organizowane są punkty pomocy sanitarnej wzdłuż dróg kołowych. W szpitalach, znajdujących się w zasięgu działania punktów sanitarnych, rezerwowane są miejsca dla chorych reemigrantów z uwzględnieniem izolatorów na wypadek epidemii. Akcja została już całkowicie zorganizowana na terenie Pomorza.

W tej chwili czynne są w kraju 33 szpitale PCK z 2.716 łóżkami, 24 schroniska noclegowe, 17 kuchni ludowych, 157 punktów sanitarno-odżywczych, 128 przychodni i ambulatoriów. Sam tylko okręg Wielkopolski Polskiego Czerwonego Krzyża w okresie od końca kwietnia do połowy maja br. udzielił pomocy 391.128 reemigrantom, wydał 203.934 posiłków i udzielił 97.620 porad lekarskich.

W cyfrach tych nie można oczywiście uwzględnić tych ogromnych rzesz powracających Polaków, którzy kierowali się bezpośrednio do rodzin, nie rejestrując się w PCK – przez Warszawę przesuwa się dziennie przez placówki PCK około 2.000 reemigrantów, przy czym do chwili obecnej samo tylko miasto Warszawa zarejestrowało przeszło ćwierć miliona powracających.

Wojsko Polskie wraca do miast rodzinnych

CHEŁM (Polpress). — Z entuzjazmem powitało społeczeństwo miasta Chełma powracające z frontu bohaterskie oddziały Wojska Polskiego. Po apelu poległych i po mszy polowej na górze katedralnej zwarte szeregi wojska powitał komendant garnizonu gen. Nałęcz-Gębicki. Następnie przemawiali starosta powiatowy i starosta grodzki, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych, Związków Zawodowych i nauczycielstwa oraz młodzieży. Mówcy podkreślali historyczną rolę Armii Polskiej w odbudowie Rzeczypospolitej. Z kolei odbyła się defilada. Zgromadzona licznie ludność, szczególnie młodzież z entuzjazmem witała defilujące oddziały, obsypując je obficie kwiatami. Po południu odbył się w koszarach obiad żołnierski. Szefom poszczególnych kompanii wręczono pakiety zawierające podarki dla żołnierzy. Udział w obiedzie wziął gen. Nałęcz-Gębicki wraz z korpusem oficerskim, podoficerowie, żołnierze oraz liczni reprezentanci społeczeństwa. Wieczorem odbyły się imprezy teatralne.

N. S. Z. morduje

ŁÓDŹ (ŻAP). — Bestialskie zbrodnie bandytów z NSZ nie ustają. Z różnych miejscowości napływają bez przerwy wiadomości o mordach, których ofiarą padają Żydzi.

W pobliżu Łęczna oprawcy z NSZ zamordowali żołnierzy Żydów Rozenbluma z Łodzi i Taflera z Równego.

W Lubartowie wrzucono granat do sklepu spożywczego Józefa Wajberga, który w wyniku wybuchu został ciężko ranny.

W Częstochowie uprowadzono Dawida Szajnera i Szaję Jakubowicza, którzy przepadli bez wieści.

Do szpitala Szarotek w Lublinie wtargnęli dnia 9 czerwca b. r. dwaj uzbrojeni bandyci, którzy zasypali strzałami żydowskich chorych, z których Kanowicz zginął na miejscu, a Milsztejn walczy ze śmiercią.

W Przedborzu (pow. koński) uprowadzono wszystkich mieszkańców żydowskich (9 osób), których za wyjątkiem jednego, któremu udało się uciec — w bestialski sposób zamordowano w pobliskim lesie.

W Opocznie zamordowali członkowie band NSZ Dawida Nindenbauma, liczącego lat 32, który wracał z obozu koncentracyjnego do domu. Nadto padli ofiarą rozwydrzonych bandytów 2 Żydzi, których obrabowane zwłoki znaleziono w pobliskim lesie. Tożsamości ich nie zidentyfikowano jeszcze.

W nocy z 19 na 20 czerwca b. r. większa banda NSZ usiłowała wedrzeć się do miasteczka Ryki, aby urządzić pogrom zamieszkałych tam Żydów. Miejscowa Milicja Obywatelska przy pomocy ludności przepędziła bandyckich napastników, którym jednak udało się zamordować dwóch braci Nachtajler oraz dwie młode kobiety żydowskie, które niedawno zostały zwolnione z obozu koncentracyjnego.

Z ŻYCIA PARTII

Zjazd powiatowy PPS w Ciechanowie

W Ciechanowie odbył się Zjazd Powiatowy PPS, na który przybył wojewoda warszawski ob. Gwiazdowicz. Po przemówieniach powitalnych przedstawicieli ugrupowań politycznych, referaty wygłosili tow. tow. Gołaszewski, Śmietanko, Kubaszewski i Pipiec.

Po zamknięciu Zjazdu przedstawiciele władz oraz część zebranych udali się na Zjazd Stronnictwa Ludowego, obradującego tego samego dnia w Ciechanowie.

Prace Instytutu Bałtyckiego

Sopot (Polpress). — Oddział Instytutu Bałtyckiego w Sopocie, przeprowadza prace przygotowawcze do odbudowy Gdańska, zabezpieczając ocalałe budynki oraz przygotowuje wykłady, kursy, wydawnictwa. W przygotowaniu jest broszura o polskim wybrzeżu. Prace nad wydaniem słownika miejscowości polskich ziem pomorskich na podstawie poważnych źródeł historycznych postępują naprzód. Pierwszą pracą Instytutu było przemianowanie ulic Gdańska. Zbiera się materiały do biblioteki naukowej Instytutu Bałtyckiego oraz do biblioteki popularnej. Przy okazji zbiera się również książki z innych dziedzin, które będą przekazane zainteresowanym bibliotekom. We wszystkich swych poczynaniach Instytut Bałtycki współpracuje z Departamentem Morskim.

REPORTAŻ PARTYJNY

Komitet Fabryczny PPS – Wodociągi Miejskie

W dużej, wysłanej zielonym linoleum sali rzędy wodomierzy lśnią miedzianymi połyskami.

Siadamy przy ustawionym pod oknem stole. Tow. Czajewski, przewodniczący Komitetu Fabrycznego PPS posyła po tow. Paczuta.

— Lepiej się dogadamy — wyjaśnia — Paczut jest tutaj naszym sekretarzem.

Tymczasem zaczynamy gawędzić. O czymże, jak nie o Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej.

— Mieliśmy na niej cztery mandaty — mówi z zadowoleniem tow. Czajewski. Zjazd Wojewódzki był naprawdę wydarzeniem, przeżyciem w wielkim stylu. Mimo wszystko nie przypuszczałem, że nasza Partia jest tak potężnie rozrośnięta.

Omawiamy poszczególne uchwały i rezolucje. Rozmowa niepostrzeżenie ześlizguje się na tematy z okresu okupacji.

— Cóż, przed wojną było nas tu dwudziestukilku. Znacie stosunki przedwojenne. Robiono wszystko, aby nam utrudnić pracę. Rzucano kłody pod nogi. Ale z chwilą wkroczenia Niemców stężeliśmy, zwarliśmy się mocno w sobie. Robotnik zrozumiał, że jedyną jego ostoją jest Partia. Partia nie zdradziła robotnika.

— Czajewski zadumał się na chwilę. Przez cały czas okupacji działały na terenie wodociągów nasze piątki konspiracyjne. Stary Fryc nie doczekał.

— Kto taki?

— Prawda, nie znaliście go. — Stary Fryc. Jan Fryc był przewodniczącym PPS jeszcze przed wojną. Dzielny, kochany chłop! Aresztowali go w 41 roku. Zginął w Oświęcimiu.

— Czy były jakieś większe aresztowania?

— Pytanie: Czy były! Wodociągi najwięcej chyba ucierpiały z całego magistratu. Przeszło sześćdziesięciu towarzyszy wywieźli do wszystkich obozów koncentracyjnych Europy. A ilu rozstrzelali, ilu zatłukli kijami tutaj, w Krakowie?

— Z tych kilkudziesięciu ocalało zaledwie trzech. Nasz stary tow. Walczak, tow. Chrząszcz, którzy powrócili z Oświęcimia i tow. Artur Woźniak — znacie go — ten piłkarz. — Ależ on ma zdrowie! Mój rozmówca parsknął śmiechem. — Kilka dni temu przyjechał z Maathausen, a wczoraj już grał na meczu!

Z tyłu podchodzi do nas tow. Paczut. Witamy się.

— Ja dla odmiany dałem drapaka — wyjaśnia z uśmiechem nowoprzybyły. — Przez całe miesiące włóczyłem się po lasach i najróżniejszych wertepach. A ocalałem dzięki naszej organizacji ostrzegawczej. Ilu ludzi przez to uratowało życie! Ho! Ho!

— Ale wracajmy do dnia dzisiejszego. Obecnie mamy w naszym Komitecie PPS przeszło dwustuczterdziestu członków na ogólną ilość 700 pracujących. — To jest coś — prawda?

— A i tak co dnia prawie wpływają nowe deklaracje. Prócz tego posiadamy kilkuset sympatyków dla naszego ruchu.

— Pomyślcie tylko — przed wojną 20-tu, a dziś 240-tu. Jest różnica, co?

— W marcu urządziliśmy wielką akademię ku czci Armii Czerwonej, pod przewodnictwem tow. dr. Drobnera, obecnego prezydenta Wrocławia.

— Razem ze Związkami Zawodowymi zorganizowaliśmy Święto 1-majowe.

— Obecnie przystąpiliśmy do remontu naszej świetlicy, którą całkowicie odświeżamy. Będziemy mieli już wkrótce bibliotekę, czytelnię czasopism, no i salę, w której projektujemy cały szereg odczytów.

— Nasz dyrektor, dr. Orzelski, idzie nam bardzo na rękę. Współpracujemy z nim ściśle w Radzie Zakładowej, która również zorganizowana jest przez naszych ludzi. Przewodniczącym jest tow. Ropa, a ja jego zastępcą — mówi Czajewski.

— Zresztą dyrektor także siedział w Oświęcimiu — odzywa się tow. Paczut. — I uciekł — dodaje po chwili.

— Co?! Uciekł z obozu?

— Uciekł ze szpitala — mówi tow. Czajewski. — Dobrze mieć takiego dyrektora!

Przedruk z „Naprzodu“.

Z SĄDU SPECJALNEGO.

Agentka Gestapo skazana na karę śmierci

Wczoraj w Specjalnym Sądzie Karnym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciw Lucynie Alicji Jakob z Pabianic, urodzonej w 1925 r. Volksdeutschce. Sprawę tę ze względu na sylwetkę oskarżonej zaliczyć można do jednej z najbardziej sensacyjnych i interesujących, jakie znalazły się ostatnio na wokandzie w Łodzi.

Oskarżona, młodziutka dziewczyna, o niewinnej, bladej twarzy, łagodnym spojrzeniu, drobnej postaci, długich warkoczach — mogłaby wyglądem swoim wzbudzić raczej litość i współczucie. Podczas rozprawy nie okazuje skruchy ani załamania. Jest pewna siebie, rezolutna, czasami bezczelna, mówi dużo, daje sprytne, wykrętne, obmyślane odpowiedzi. Gdy padają liczne nazwiska jej ofiar, zakatowanych w obozach i więzieniach, gd[illegible] ponury obraz zbrodni wzbudza dreszcz grozy wśród obecnych, Lucyna Jakob patrzy spokojnie i uśmiecha się cynicznie.

Oskarżona, jak sama zeznaje, była czynną agentką gestapo. Podczas rozprawy wyjaśnia sędziom różnicę terminów: agentka i konfidentka. „Ja była agentką — twierdzi z dumą — zadaniem moim było nie tylko wydawać, ale samej badać i sprawdzać“.

Najbardziej obciążające i najciekawsze były zeznania świadka Henryka Wawrzyniaka, który przybył na salę sądową niespodzianie dowiedziawszy się o rozprawie z notatki w prasie. Wawrzyniak był pierwszą ofiarą Lucyny Jakob, która oskarżyła go o posiadanie broni i pracę w organizacji niepodległościowej, w wyniku czego, skatowany w jej oczach, został wysłany do Mathausen. Oskarżona była z początku konfidentką „Kripo“, marzyła jednak ciągle o służbie w gestapo. Denuncjacja Wawrzyniaka była jej pierwszą akcją polityczną, dzięki której zyskała zaufanie hitlerowskiej policji. Na razie przyjmują ją na próbę, później powierzają coraz poważniejsze funkcje.

Najbardziej obciążające były zeznania członka gestapo, bezpośredniego szefa oskarżonej Emila Zuckriegela, Niemca, przyprowadzonego na salę rozpraw z więzienia. Zeznał on, że oskarżona przynosiła do gestapo liczne meldunki i że była jedną z najczynniejszych agentek, której poruczano najtrudniejsze zadania. Specjalnością jej było wykrywanię działaczy niepodległościowych, żołnierzy AL i AK. Oskarżona nie ograniczała się w swojej działalności do denuncjowania Polaków. Wydawała także w ręce gestapo Niemców, którzy przyjmując łapówki, mogli być Polakom użyteczni.

Sąd skazał Lucynę Jakob na karę śmierci. Oskarżona przyjęła wyrok spokojnie i uznając go za słuszny zrzekła się prawa prośby o łaskę.

H. Z.

W KRAJU

DNI MORZA

WARSZAWA, (Polpress). Tegoroczne „Dni Morza“ staną się żywiołową i radosną manifestacją całego społeczeństwa: utracone niegdyś ziemie piastowskie od Szczecina przez Kołobrzeg, Gdynię, Gdańsk do Elbląga znowu wróciły do Macierzy.

Liga Morska i Kolonialna, rozwinięta na miarę potężnego związku liczącego około 1 miliona członków, przerastała pozornie podobne organizacje zagranicą, a tymczasem pracowała w kraju, praktycznie rzecz biorąc, pozbawionym własnej marynarki – drobną cyfrą 114.000 ton morskiego tonażu handlowego nie mogła nas postawić w rzędzie państw morskich. A przecież społeczeństwo, pozbawione czujności i ukołysane fantastyczną a kłamliwą propagandą, nie mogło wyrobić sobie krytycznego sądu, o ówczesnej smutnej rzeczywistości. 114.000 ton statków handlowych 35-milionowej Polski, przy pięciu milionach ton floty 2 i pół milionowej Norwegii, czy przy 2 milionach ton 7-milionowej Szwecji – to cyfry kompromitujące. 200 milionów złotych rocznego haraczu płaciło polskie gospodarstwo narodowe obcym przedsiębiorstwom okrętowym za przewóz importu i eksportu polskiego. Jest to cyfra, której podwojenie wystarczyłoby na zbudowanie potrzebnego tonażu.

Doświadczenia z tamtych lat powinny być dla nas przestrogą. Nadchodzące „Dni Morza“ mają nam przypomnieć, że mamy obowiązek dokonać szybkiego startu, że nasze osiągnięcia muszą być dziesięciokrotnie większe od poprzednich. Hasłem reaktywowanej Ligi Morskiej na „Dni Morza“ jest: „Wysiłkiem całego narodu zbudujemy gospodarkę morską“.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CHŁODNICZEGO W POLSCE

WARSZAWA, (Polpress). W ogólnym planie odbudowy i celowej gospodarki narodowej w Polsce, poważną rolę odgrywać będą należycie rozmieszczone i dobrze funkcjonujące chłodnie dla przechowywania szybko psujących się artykułów spożywczych. W Polsce przedwojennej chłodnia w Gdyni była jedną z największych w Europie. Duża część eksportu polskiego za granicę (masło, jaja, bekony itp.) szła przez chłodnie w Gdyni. Chłodnie zbudowane w Warszawie i Łodzi stały również na wysokim poziomie technicznym i kierowane były przez dobrze przygotowanych specjalistów. Wojna zniszczyła częściowo urządzenia chłodni w Warszawie, a zwłaszcza w Gdyni. Wiele maszyn i urządzeń Niemcy wywieźli lub starali się zniszczyć przed wycofaniem się z Polski. Pozostała nieuszkodzona chłodnia w Łodzi. Dla należytego funkcjonowania całego chłodnictwa w kraju trzeba skoordynować prace wielu komórek. Współpracować ze sobą muszą nie tylko chłodnie, lecz i placówki naukowe i doświadczalne, zarówno te, które opracowują najlepsze metody przechowywania produktów spożywczych, jak i te, które opracowują techniczne zastosowanie rezultatów prac doświadczalnych. Kierowanie tą współpracą jest zadaniem Zjednoczenia Przemysłu Chłodniczego w Polsce, które jako Agenda Ministerstwa Aprowizacji i Handlu pracuje w Łodzi.

SEKCJE MŁODZIEŻOWE W ZWIĄZKACH MŁODZIEŻOWYCH

WARSZAWA, (Polpress). Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce stwierdza, że uchwała z dnia 1 marca rb. w sprawie tworzenia sekcji młodzieżowych została zrealizowana w bardzo nikłych rozmiarach, mimo, że jak pokazało życie, takie sekcje są potrzebne. Wobec tego komisja centralna poleca we wszystkich związkach zorganizować referaty młodzieżowe, a w poszczególnych oddziałach – sekcje młodzieżowe.

STABILIZACJA I ZAUFANIE PRZYCZYNĄ ZNIŻKI CEN

Już od dłuższego czasu zauważyć się daje na rynku tendencja zniżkowa cen na wszystkie bez wyjątku artykuły pierwszej potrzeby. Zniżkuje żywność, materiały włókiennicze, skóry itp. Zniżka obejmuje także materiały budowlane, co jest nader ważne z uwagi na najpilniejsze zagadnienie odbudowy. Jak wynika ze wskaźnika drożyźnianego, opracowanego przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Warszawie, spadek cen od połowy marca rb. waha się w granicach 30 proc. do 40 proc. Trzeba przyznać, że koniunkturalnie na tendencję zniżkową w znacznej mierze wpłynęła stała poprawa w transporcie krajowym, jak również fakt rzucenia na rynek przez przedsiębiorstwa państwowe, większej ilości towarów. Na wsi poza pomyślnie rozwijającą się wymianą płodów rolnych na produkty fabryczne, zanotować należy zapowiedź dobrych w tym roku urodzajów. Według danych organizacyj rolniczych, dotyczących centrum naszego kraju, urodzaj tegoroczny zapowiada się bardzo pomyślnie. W związku z tym, rolnicy już dzisiaj rzucają na rynek posiadane zapasy. To też jest również przyczyną zniżki cen ziemiopłodów, bydła i nierogacizny.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—03619 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik“, Łódź, Żwirki 2